

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 grudnia 2015 roku

Sąd Okręgowy w Gdańsku, XV Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Dorota Kołodziej

Protokolant: sekretarz sądowy Anna Gutowska - Czulik

Po rozpoznaniu w dniu 17 listopada 2015 roku w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa A. P.

przeciwko Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) w likwidacji, P. Ś. (1), J. Ś. (1)

o zapłatę

1. Zasądza od pozwanego P. Ś. (1) na rzecz powoda A. P. kwotę 3000 zł (trzy tysiące złotych) wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 3 września 2013 r. do dnia zapłaty.
2. Zasądza od pozwanej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) w likwidacji na rzecz powoda A.P.kwotę 89 703, 74 zł (osiemdziesiąt dziewięć tysięcy siedemset trzy złote siedemdziesiąt cztery grosze) wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 3 września 2013 r. do dnia zapłaty.
3. W pozostałej części powództwo oddala.
4. Zasądza od pozwanego Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) w likwidacji na rzecz powoda kwotę 7610,88 zł (siedem tysięcy sześćset dziesięć złotych osiemdziesiąt osiem groszy) tytułem kosztów postępowania w tym kwoty 3126,40 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego.
5. Zasądza od powoda na rzecz pozwanego Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) w likwidacji kwotę 4090,59 zł (cztery tysiące dziewięćdziesiąt złotych pięćdziesiąt dziewięć groszy) tytułem kosztów zastępstwa procesowego.
6. Zasądza od powoda na rzecz pozwanych P. Ś. (1) i J. Ś. (1) solidarnie kwotę 7234,00 zł (siedem tysięcy dwieście trzydzieści cztery złote) tytułem kosztów zastępstwa procesowego.
7. Nakazuje ściągnąć od pozwanego Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) w likwidacji na rzecz Skarbu Państwa - Sąd Okręgowy w Gdańsku kwotę 2074,20 zł (dwa tysiące siedemdziesiąt cztery złote dwadzieścia groszy) tytułem nieuiszczonych kosztów procesu.
8. Nakazuje ściągnąć od powoda A. P. na rzecz Skarbu Państwa - Sąd Okręgowy w Gdańsku kwotę 713,90 zł (siedemset trzynaście złotych dziewięćdziesiąt groszy) tytułem nieuiszczonych kosztów procesu.

UZASADNIENIE

Powód A.P. reprezentowany przez pełnomocnika będącego radcą prawnym, domagał się zasądzenia solidarnie od pozwanych Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) w likwidacji w J. oraz P. Ś. (1) i J. Ś. (1) kwoty 207.034,84 zł

wraz z odsetkami ustawowymi od 11 maja 2012 r. do dnia zapłaty oraz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

W uzasadnieniu powód wskazał, że na podstawie umowy od 1995 r. dzierżawi od pozwanej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) nieruchomość stanowiącą działkę gruntu nr (...) o powierzchni 42 ha, położoną w miejscowości J., dla której Sąd Rejonowy w Tczewie prowadzi księgę wieczystą nr KW (...). W dniu 13 sierpnia 2009 r. pozwani P. i J. Ś. (1), działając za wiedzą i przyzwoleniem pozwanej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...), naruszając nietykalność cielesną powoda, siłą usunęli i wyzbyli go z posiadania dzierżawionej nieruchomości. Posiadanie to zostało następnie przywrócone na mocy wyroku Sądu Rejonowego w Tczewie. W wyniku działań pozwanych powód poniósł szkodę majątkową oraz zostało naruszone jego dobro osobiste w postaci nietykalności cielesnej. Wskazał, że na żadaną pozewem kwotę składają się:

- 3.000 zł tytułem nakładów na dzierżawione grunty rolne, poniesionych przez powoda w roku gospodarczym 2009 do chwili pozbawienia go posiadania nieruchomości, w postaci wykonanej orki części działki, w tym pracy ciągnika i pługa, zużytego oleju napędowego oraz zastosowanego nawozu azotowego (iloczyn 2,4 tony i kwoty 1.110 zł powiększony o pracę sprzętu),
- 102.272,44 zł tytułem utraconego dochodu z uprawy dzierżawionego gruntu, w tym kwota 95.581,24 zł (stanowiąca iloczyn powierzchni gruntu 37,43 ha i kwoty 2.553,60 zł, będącej szacowanym dochodem z jednego ha) dochodzona tytułem utraconego dochodu ze sprzedaży zbóż pochodzących z uprawy gruntu oraz utracony dochód w kwocie 6.691,20 zł ze sprzedaży słomy (iloczyn 20,91 ha, 4 ton i kwoty 80 zł),
- 33.288,74 zł tytułem utraconej jednolitej płatności obszarowej oraz płatności uzupełniającej, tj. tzw. unijnych dopłat do posiadanych gruntów rolnych,
- 61.989,12 zł tytułem nałożonej na powoda kary przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa tytułem złożenia przez niego wniosku o przyznanie w/w dopłat do gruntów, których posiadania został przez pozwanych nielegalnie pozbawiony,
- 3.660 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego poniesionych w sprawach związanych z przywróceniem naruszonego posiadania,
- 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie przez pozwanych dóbr osobistych powoda oraz naruszenia jego nietykalności cielesnej.

Jednocześnie wskazał, że łączną wartość tak wyliczonej szkody w łącznej kwocie 224.210,30 zł pomniejszył o wartość czynszu dzierżawnego w wysokości 4.729,65 zł i kwotę 4.078,31 zł tytułem podatku rolnego za rok 2010 oraz kwotę 8.367,50 zł tytułem potrąconego już przez powoda odszkodowania, obejmującego wysokość czynszu dzierżawnego za rok 2011. Uzasadniając swoje żądanie w zakresie kwoty 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia powód wskazał, że pozwani ośmieszyli go w oczach lokalnej społeczności, narazili go na utratę dobrego imienia, czci i godności. Z tego powodu do dziś ma pogorszony sen, obniżoną samoocenę, stany lękowe. Dochodzona w tym zakresie kwota spełni funkcję kompensacyjną, nadto pozwoli zapobiec dalszym naruszeniom posiadania ze strony pozwanych.

(vide: pozew, k. 2-4)

W odpowiedzi na pozew, pozwani J. Ś. (1) i P. Ś. (1), reprezentowani przez pełnomocnika będącego adwokatem, wniesli o oddalenie powództw w stosunku do nich oraz o zasądzenie na ich rzecz od powoda kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwani wskazali, że strona powodowa, która swoje żądanie skierowane przeciwko J. i P. Ś. (1) opiera na przepisie art. 415 k.c., nie wykazała ich winy. Dowodu takiego nie stanowi wyrok Sądu Rejonowego w Tczewie przywracający A. P. posiadanie spornej nieruchomości. Strona pozwana przyznała, że P. Ś. (1) rozpoczął prace polowe na tej nieruchomości 14 sierpnia 2009 r., jednakże było to działanie zgodne z prawem, albowiem pozwany 16 kwietnia 2009 r. wygrał przetarg dotyczącej tej nieruchomości i otrzymał stosowne zapewnienie od właściciela,

że będzie mógł rozpocząć prace polowe. Jednocześnie wyrokiem Sądu Rejonowego w Tczewie z 20 kwietnia 2010 r. oddalono żądanie A. P. dotyczące ustalenia jego praw do spornej nieruchomości. Strona pozwana wskazała nadto, że grunt został zwrócony powodowi w sierpniu 2010 r. w takim samym stanie, w jakim został przejęty. A. P. nie wykazał także wysokości utraconego dochodu. Nieadekwatnym w tym zakresie jest powoływanie się przez stronę powodową na dochody, jakie w 2009 i 2010 r. uzyskał P. Ś. (1), albowiem były one znacznie niższe niż wskazywał w pozwie A. P. i wyniosły 17.227,08 zł. Nadto skoro powód nie użytkował spornej nieruchomości we wskazywanym wyżej okresie, to zgodnie z przepisami nie należała mu się dotacja unijna, zatem brak podstaw do dochodzenia odszkodowania w tym zakresie. Strona pozwana nie może także odpowiadać za skutki błędnego działania powoda i w rezultacie ponosić odpowiedzialność za nałożoną na niego karę. W zakresie kosztów pomocy prawnej, pozwani wskazali, że powinny być one rozliczone w postępowaniu, w którym koszty te powstały. W zakresie żądania zadośćuczynienia strona pozwana wskazała, że powód sprowokował zdarzenie z 14 sierpnia 2009 r., nadto w wyniku upadku doznał jedynie otarć naskórka, co nie uzasadnia żądania dochodzonego roszczenia. Pełnomocnik J. i P. Ś. (1) wskazał, że w sprawie brak jest podstaw do przyjęcia solidarnej odpowiedzialności pozwanych i Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...).

(vide: odpowiedź na pozew, k. 59-63)

W odpowiedzi na pozew, pozwana Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna (...), reprezentowana przez pełnomocnika będącego adwokatem, wniosła o oddalenie powództwa w stosunku do niej oraz o zasądzenie na jej rzecz od powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwana wskazała, że strona powodowa wywodzi swoje roszczenie z faktu naruszenia posiadania spornej nieruchomości przez pozwanego P. Ś. (1). A. P. nie przedstawił żadnego dowodu, ażeby takiego naruszenia dopuściła się pozwana spółdzielnia produkcyjna. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Tczewie z 12 sierpnia 2010 r. powództwo w tym zakresie w stosunku do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) zostało oddalone. Strona pozwana powołała się także na brak uprawnień powoda do korzystania z nieruchomości. Wskazała, że umowa dzierżawy z 24 października 2005 r. została zawarta przez osoby nieposiadające do tego uprawnień, dlatego też była ona niezgodna z prawem. Sytuacji tej nie zmienia fakt, że umowę tę następnie zmieniono aneksem przez likwidatora spółdzielni (...). Umowę należy uznać za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego i jako taką nieważną, albowiem określone w niej świadczenia były nieekwiwalentne. Powód otrzymał do korzystania nieruchomości o powierzchni 37 ha, podczas gdy jego obowiązkiem było uiszczanie wynagrodzenia w wysokości 3 kwintali żyta za hektar dzierżawionego gruntu. Określone w umowie wynagrodzenie nie uwzględniało faktu, że w związku z prowadzeniem działalności rolniczej uprawniony może uzyskać dotacje unijne, zaś na rynku wysokość czynszu dzierżawnego odpowiada zazwyczaj wysokości dopłat bezpośrednich, które rolnik może uzyskać z funduszy unijnych. Niezasadne jest żądanie powoda w zakresie kwoty 3.000 zł tytułem kosztów związanych z zaoraniem i przygotowaniem gruntu do dalszych prac polowych, albowiem nieruchomość została zwrócona mu w takim stanie, w jakim była przed przejęciem przez pozwanego P. Ś. (1). Strona powodowa zawiążyła także kwotę utraconego dochodu. Kara, jaką został obciążony A. P. wynikała z podania przez niego we wniosku nieprawdziwych informacji. Z kolei koszty procesu podlegają rozliczeniu w postępowaniu, w którym powstały. Strona pozwana wskazała, że nie było jej udziałem naruszenie dóbr osobistych i nietykalności cielesnej A. P..

(vide: odpowiedź na pozew, k. 93-94)

Sąd ustalił, co następuje:

A.P. od 1995 r. na podstawie umowy dzierżawy korzysta z nieruchomości stanowiącej działkę gruntu nr (...) o powierzchni 42 ha, położonej w miejscowości J., dla której Sąd Rejonowy w Tczewie prowadzi księgę wieczystą nr KW (...). Z tego tytułu był zobowiązany uiszczać na rzecz właściciela raz do roku, w terminie do 30 listopada, czynsz w wysokości 3 kwintali żyta od jednego hektara dzierżawionego gruntu ornego. Nieruchomość ta stanowiła własność pozwanej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) w likwidacji w J..

(dowód: zeznania powoda, k. 129-130 w zw. z k. 514v-515v; odpis księgi wieczystej, k. 8-13; warunkowa umowa sprzedaży, k. 30-34; oświadczenie o wykonaniu prawa pierwokupu, k. 104-115; umowa dzierżawy wraz z aneksami, k. 8-11 i 63)

W 2009 r. nieruchomości stanowiąca działkę nr (...) została zaoferowana do sprzedaży przez pozwaną spółdzielnię w drodze przetargu, który wygrał P. Ś. (1) prowadzący wspólnie z ojcem J. Ś. (1) rodzinne gospodarstwo rolne. P. Ś. (1) przed przystąpieniem do przetargu wpłacił wadium. W trakcie posiedzenia komisji przetargowej 16 kwietnia 2009 r. P. Ś. (1) został zapewniony, że nabywana przez niego nieruchomości jest wolna od jakichkolwiek obciążeń, poinformowano go również, iż umowa, na podstawie której A. P. dzierżawi grunt jest nieważna i nie posiada on żadnych praw do jego użytkowania. Powód i rodzina Ś. znają się, są sąsiadami mieszkającymi w położonych obok siebie miejscowościach. A. P. informował P. Ś. (1), że nadal jest dzierżawcą gruntu. P. Ś. (1) nie sprawdzał treści księgi wieczystej nabywanej nieruchomości przed przystąpieniem do przetargu. Z treści księgi wieczystej prowadzonej dla przedmiotowej nieruchomości nie wynikało aby była ona obciążona prawami osób trzecich. W wyniku porozumienia stron, P. Ś. (1) postanowił zaczekać z "wejściem" na pole do czasu, kiedy A. P. zbierze plony. W sierpniu 2009 r. przed wydaniem nieruchomości P. Ś. (1), powód zaorał około 4 ha użytkowanego przez siebie pole.

13 sierpnia 2009 r. J. Ś. (1) i jego syn P. Ś. (1) przyjechali osobiście na pole i poinformowali wykonującego prace polowe A. P., iż ma zaprzestać orki, albowiem P. Ś. (1) wygrał przetarg i w związku z tym następnego dnia mają zamiar przystąpić do prac polowych. Powód poinformował ich, że nadal jest dzierżawcą gruntu i nie zamierza go oddać. Następnie J. i P. Ś. (2) pojawili się na polu wraz z funkcjonariuszami Policji, którzy jednak odmówili interwencji i odesłali zainteresowanych na drogę sądową. 14 sierpnia J. K. i Z. C., działając na polecenie P. Ś. (1) i J. Ś. (1), wjechali ciągnikami na pole i zaczęli je orać. Pole to orał również P. Ś. (1). A. P. starał się przeszkodzić pozwanemu oraz J. K. i Z. C. w wykonywaniu prac, zajeżdżając im drogę swoim ciągnikiem. Chcąc temu zapobiec J. Ś. (1) starał się spuścić powietrze z opon ciągnika należącego do powoda. Doszło do szarpaniny między powodem i J. Ś. (1). W pewnym momencie do mężczyzn podszedł P. Ś. (1) i złapał A. P. chcąc odepchnąć go od swojego ojca. Uczestniczący w zdarzeniu kierowali do siebie różne wulgaryzmy. P. Ś. (1) szarpiąc powoda przewrócił go na ziemię, w wyniku czego A. P. doznał otarć skóry i naskórka linijnego na plecach długości 8 cm i 5 cm o przebiegu skośnym, punktowego podbiegnięcia krwawego w okolicy łopatki prawej poniżej kąta łopatki, otarcia skóry łokcia prawego, na lewym przedramieniu od strony wewnętrznej linijnych otarć, podbiegnięcia krwawego długości 5 cm powyżej brodawki sutkowej prawej, otarcia powierzchniowego skóry kolana lewego oraz bolesności palpacyjnej karku. Całe zdarzenie widziało około 10 osób. Po zdarzeniu A. P. stał się nerwowy, łatwiej popada w konflikty z domownikami. Zdarzenie było komentowane w okolicznych miejscowościach.

Wyrokiem z 17 maja 2010 r. wydanym w sprawie sygn. akt II K 445/09 Sąd Rejonowy w Tczewie ustalając, że P. Ś. (1) dopuścił się w dniu 14 sierpnia 2009 r. w J., działając w zamiarze ewentualnym, wyżej opisanego zachowania, spowodował naruszenie prawidłowych czynności narządów ciała A. P. na okres poniżej siedmiu dni, co stanowi przestępstwo z art. 157 § 2 k.k. i warunkowo umorzył na okres próby wynoszący rok postępowanie karne wobec pozwanego. Jednocześnie Sąd uniewinnił od zarzutu popełnienia tego samego czynu pozwanego J. Ś. (1).

(dowód: zeznania powoda, k. 129-130 w zw. z k. 514v-515v; zeznania pozwanego P. Ś. (1), k. 130 w zw. z k. 515v; zeznania pozwanego J. Ś. (1), k. 130-131 w zw. z k. 515; zeznania świadków: J. K., k. 131, G. C., k. 131-132, T. G., k. 151-151v, K. J., k. 151v, A. S., k. 151v-152, P. Z., k. 152; wyrok, k. 177-178)

Przez kolejny rok do sierpnia 2010 r. P. Ś. (1) korzystał z nieruchomości w J. w związku z czym powód był pozbawiony możliwości używania i pobierania z niej pożytków. Wyrokiem z 12 sierpnia 2010 r. wydanym w sprawie sygn. akt I C 235/09 Sąd Rejonowy w Tczewie nakazał pozwanym P. Ś. (1) i J. Ś. (1) przywrócić posiadanie A. P. nieruchomości stanowiącej działkę gruntu nr (...), położonej w miejscowości J., dla której sąd ten prowadzi księgę wieczystą nr KW (...) poprzez jej wydanie i zaniechanie dalszych naruszeń oraz oddalił powództwo w stosunku do rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) w likwidacji w J.. Nieruchomość stanowiąca działkę nr (...) została zwrócona powodowi w sierpniu 2010 r. Pole zostało zaorane przez P. Ś. (1), tym samym sprzętem, którym obrabiał własne grunty.

(dowód: zeznania powoda, k. 129-130 w zw. z k. 514v-515v; zeznania pozwanego P. Ś. (1), k. 130 w zw. z k. 515v; zeznania pozwanego J. Ś. (1), k. 130-131 w zw. z k. 515; wyrok wraz z uzasadnieniem, k. 526-534)

Powód uzyskiwał z hektara ziemi dzierżawionej 7-8 ton zboża. A.P. planował w 2010 r. uprawiać na 17 ha dzierżawionej nieruchomości rzepak ozimy, oraz na 23,3 ha pszenicę ozimą. Planowany przychód z tego tytułu wynosił odpowiednio 83.598 zł i 109.840,46 zł, łącznie 193.438 zł. Mając na uwadze wskaźniki opłacalności uprawy tych roślin w wysokości 23,6 % dla rzepaku ozimego oraz 33,4 % dla pszenicy ozimej, A. R. osiągnąłby dochód w wysokości 19.729 zł w przypadku rzepaku oraz 36.686,70 zł w przypadku pszenicy, łącznie, po zaokrągleniu, 56.415 zł.

(dowód: zeznania powoda, k. 129-130 w zw. z k. 514v-515v; opinia pisemna biegłej S.A. (...), k. 385-397, 470-473 i 512-513 oraz opinia uzupełniająca ustna, k. 514)

W okresie od sierpnia 2009 r. do sierpnia 2010 r. P. Ś. (1) na nabytej nieruchomości uprawiał pszenicę i rzepak. W przypadku pszenicy plan wynosił około 7,5 tony/ha, przychód wyniósł około 78.000 zł i był równy nakładom pracy i środków, przy czym wynikało to przede wszystkim z niekorzystnej umowy dostawy, jaką zawarł pozwany z zakładami zbożowymi. W przypadku rzepaku przychód wynosił około 73.000 zł, zaś nakłady około 52.000 zł.

(dowód: zeznania powoda, k. 129-130 w zw. z k. 514v-515v; zeznania pozwanego P. Ś. (1), k. 130 w zw. z k. 515v; pismo ws. lustracji pola, k. 68; opinia rzeczoznawcy, k. 69-83)

Powód A. P. pozwem z dnia 12.10.2009 r. domagał się przed Sądem Rejonowy w Tczewie uzgodnienia treści księgi wieczystej nieruchomości stanowiącą działkę gruntu nr (...), poprzez wpisanie w dziale III księgi przysługującego mu prawa dzierżawy. Wyrokiem z 20 kwietnia 2010 r. wydanym w sprawie sygn. akt I C 275/09 Sąd Rejonowy w Tczewie oddalił powództwo z uwagi na brak legitymacji czynnej po stronie powoda. W wyniku wywiezionej apelacji Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z 28 października 2010 r. wydanym w sprawie sygn. akt III Ca 719/10 zmienił zaskarżone orzeczenie i uwzględnił powództwo w całości, przyjmując, że strony nadal łączy umowa dzierżawy. A. P. i E. P., wykonując ustawowe prawo pierwokupu, nabyli do majątku wspólnego nieruchomość stanowiącą działkę nr (...), za cenę 800.000 zł, która to kwota została złożona do depozytu sądowego.

(dowód: zeznania powoda, k. 129-130 w zw. z k. 514v-515v; odpis księgi wieczystej, k. 8-13; warunkowa umowa sprzedaży, k. 30-34; oświadczenie o wykonaniu prawa pierwokupu, k. 104-115; umowa dzierżawy wraz z aneksami, k. 8-11 i 63 akt sprawy I C 275/09 Sądu Rejonowego w Tczewie; wyrok sądu Rejonowego w Tczewie, k. 107 i 111-114v akt sprawy I C 275/09 Sądu Rejonowego w Tczewie; wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku, k. 149 i 155-166 akt sprawy I C 275/09 Sądu Rejonowego w Tczewie)

W wyniku pozbawienia posiadania nieruchomości stanowiącej działkę gruntu nr (...) A. P. został pozbawiony możliwości uzyskania dopłaty z funduszy unijnych, tzw. jednolitej płatności obszarowej, w wysokości 33.289 zł.

(dowód: zeznania powoda, k. 129-130 w zw. z k. 514v-515v; decyzje z (...) oraz odwołanie, k. 15-28 i 158-162; opinie biegłego A. K., k. 197, 205-206 i 321)

Powód w dniu 15 maja 2010 r., nie będąc posiadaczem przedmiotowej nieruchomości, wystąpił do kierownika Biura Powiatowego Agencji (...) w T. z wnioskiem o przyznanie płatności na rok 2010. Postępowanie to na wniosek powoda zostało zawieszono z uwagi na trwające postępowania sądowe odnośnie przywrócenia posiadania i uzgodnienia treści księgi wieczystej. Decyzją z 24 lutego 2011 r. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Oddział w T., po rozpatrzeniu wniosku o przyznanie płatności na 2010 r., odmówiła przyznania A. P. jednolitej płatności obszarowej i nałożyła na niego sankcję w wysokości 21.039,03 zł oraz uzupełniającej płatności obszarowej do powierzchni grupy upraw podstawowych i nałożyła sankcję w wysokości 12.250,09 zł. W uzasadnieniu decyzji wskazano, że odmowa przyznania płatności wynika z faktu, że na dzień złożenia wniosku przez powoda, nie był on posiadaczem spornej nieruchomości, co jest z kolei warunkiem uwzględnienia działki gruntu przy naliczaniu płatności. Decyzją z 22 sierpnia 2011 r. Dyrektor (...) Oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w G. utrzymał w mocy zaskarżoną

decyzję. A. P. spłacił wymierzoną sankcję finansową w ratach, w formie potrąceń od dopłat udzielanych w kolejnych latach.

(dowód: zeznania powoda, k. 129-130 w zw. z k. 514v-515v; decyzje z (...) oraz odwołanie, k. 15-28 i 158-162)

Dokonując ustaleń w zakresie stanu faktycznego Sąd dał wiarę dołączonym do akt sprawy dokumentom, bowiem ich autentyczność ani prawdziwość nie była kwestionowana.

Sąd pominął jednak dowód z faktur przedłożonych przez powoda, albowiem dotyczyły one innych nieruchomości. Jak wskazała biegła S. Ł. w trakcie ustnego przesłuchania na rozprawie 17 listopada 2015 r., mogły mieć one jedynie charakter pomocniczy, nadto nie wiadomo, jakiej części gospodarstw pozwanego dotyczyły. Biegła określając wskaźnik rentowności upraw stosowanych przez powoda posłużyła się miernikami obiektywnymi, zaczerpniętymi ze statystyk Państwowego Instytutu (...) i (...) Żywnościowej oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W tej sytuacji przedmiotowe faktury nie mogły posłużyć do dokonania stosownych ustaleń.

Sąd dał wiarę zeznaniom powoda A.P. jedynie częściowo. Nie budziły zastrzeżeń depozycje powoda w zakresie przebiegu zdarzenia z 14 sierpnia 2009 r. oraz okoliczności dotyczących dzierżawy spornego gruntu, jak również jego nabycia przez powoda i jego żonę w 2013 r. od pozwanej spółdzielni. Okoliczności te znalazły potwierdzenie w szeregu dowodów, w tym z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków oraz dokumentów w postaci wyroków Sadu Rejonowego w Tczewie oraz aktu notarialnego i odpisu księgi wieczystej.

Sąd dał wiarę zeznaniom powoda w części, w której twierdził on, że w sierpniu 2009 r., przed utraceniem posiadania, zaorał on część użytkowanego przez niego pola. Okoliczność tę potwierdził świadek J. K. oraz pozwani J. i P. Ś. (2). Bez znaczenia dla ustalenia tej okoliczności były zapisy z urządzenia GPS, na które w toku sprawy powoływała się strona powodowa. Okoliczność ta de facto była bezsporna. Sąd z kolei uznał, że powód nie wykazał, iż wysypał na zaorane pole nawóz azotowy i w tym zakresie nie dał wiary zeznaniom (...) P.. Przeczy temu przede wszystkim zebrany w sprawie materiał dowodowy. Jak zgodnie zeznali świadek J. K. oraz pozwany P. Ś. (1), 14 sierpnia 2009 r. na polu nie było widać żadnego nawozu. Jak wynika z zeznań świadków nawóz ten rozsypuje się na polach w formie granulek. Jak wskazywał świadek J. K., a Sąd uznał te zeznania za wiarygodne, taki nawóz leży na gruncie nawet do kilku tygodni. Skoro zatem powód, jak wskazywał, rozsypał nawóz 12 sierpnia 2009 r., to powinien on być widoczny dwa dni później. Trudno uznać za wiarygodne zeznania, z których wynika, że doszło do pełnej absorpcji użytego środka, a do takich wniosków prowadzi zestawienie depozycji A. P. i świadka J. K..

Sąd dał wiarę zeznaniom powoda, co do rodzaju prowadzonych upraw, okoliczność ta była bowiem bezsporna, a nadto na dzierżawionym dotąd gruncie identyczne uprawy prowadził pozwany P. Ś. (1). Sąd dał także wiarę zeznaniom powoda w części, w której twierdził on, że plon pszenicy, jaki uzyskuje on ze spornego gruntu wynosi około 6,5 - 7,5 tony z hektara. Dane te były zbieżne z informacjami przedstawionymi przez biegłą sądową, a które pochodziły ze zbiorów Państwowego Instytutu (...) i (...) Żywnościowej oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W tej mierze powód sprecyzował swoje stanowisko wskazując, że jego pełnomocnik zawarł błędne informacje w jednym z pism procesowych, gdzie wskazywał, iż z hektara ziemi dzierżawionej przez powoda można uzyskać do 12 ton zboża.

A. P. podtrzymał jednak stanowisko, że jego zdaniem plony o takiej wyższej wartości uzyskał w 2010 r. pozwany P. Ś. (1). Zdaniem Sądu zeznania powoda w tej mierze należy uznać za gołosłowne i pozbawione jakichkolwiek podstaw. A. P. na pytanie, dlaczego uważa, że pozwany zebrał w 2010 r. plony znacznie przewyższające jego zbioru zeznał, iż widział, ile pozwany zbiera z pola. Sąd nie neguje kwalifikacji rolniczych strony powodowej, jednakże należy wskazać, że tego rodzaju organoleptyczne metody szacowania plonów są nader zawodne. Nie znalazły one potwierdzenia w zeznaniach P. Ś. (1), który podał, że z jednego hektara uprawianego pola uzyskiwał od 3,5 do 4 ton rzepaku oraz do 7,5 tony pszenicy, wskazując przy tym, że w uwagi na niekorzystne umowy dostawy, uprawa ta okazała się niskodochodowa. Z kolei zeznania pozwanego w tym zakresie korelowały z treścią opinii rzeczoznawcy, pochodzącej z 2010 r., zatem nie sporządzonej na potrzeby niniejszego postępowania. Okoliczności te potwierdziła również biegła sądowa wskazując, że co prawda jest możliwe uzyskanie takich plonów na nieruchomości powoda, jednak winno to

nastąpić wysokim nakładem i zmniejszało dochodowość tej działalności. Skoro tak, mając na uwadze niski zysk, jaki osiągnął w 2010 r. P. Ś. (1), należało uznać, że zeznania powoda w tym zakresie nie zasługują na danie im wiary.

Sąd nie dał także wiary zeznaniom powoda, że ziemia przekazana przez pozwanego P. Ś. (1) była w złym stanie i nie nadawała się do dalszej uprawy. Powyższe twierdzenia nie zostały poparte żadnymi dowodami. Jak zeznał P. Ś. (1), zrozumiał on wyrok posesoryjny właśnie w ten sposób. Skoro zaś powód zdarzył zaorać w sierpniu 2009 r. jedynie kawałek ziemi, to podobnie zachował się pozwany. Używał on przy tym tych samych maszyn, które stosuje przy uprawie swoich gleb, zatem brak było niejako podstaw technologicznych, które uwiarygodniłyby twierdzenia powoda, iż doszło do zniszczenia ziemi. Nadto powód zaniechał sporządzenia dokumentacji ikonograficznej, która mogłaby stanowić w tym zakresie dowód obiektywny.

Sąd pominął zeznania powoda w zakresie dokonanej przez niego oceny osoby pozwanych J. Ś. (1) i P. Ś. (1). Okoliczności te nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Podobnie należy ocenić depozycje A.P., co do jego odczuć związanych z wypowiedzeniem mu umowy dzierżawy i przetargiem dotyczącym spornej nieruchomości, który wygrał P. Ś. (1).

W ocenie Sądu zeznania pozwanego P. Ś. (1) zasługiwały na danie im wiary co do zasady. Pozwany w sposób konsekwentny relacjonował przebieg zdarzeń, które były przedmiotem rozpoznania w tej sprawie. Jego zeznania były spójne i logiczne. Znalazły potwierdzenie w pozostałym materiale. W szczególności drugi z pozwanych, J. Ś. (1) oraz świadek G. C. i przedstawiciel pozwanej spółdzielni potwierdzili okoliczności związane z nabyciem przez P. Ś. (1) spornej nieruchomości. W ten sposób Sąd uznał, że pozwany był w usprawiedliwionym przekonaniu, iż nabył nieruchomość zgodnie z prawem i może ją swobodnie użytkować.

Sąd dał także wiarę zeznaniom pozwanego P. Ś. (1), co do przebiegu zdarzeń z 14 sierpnia 2009 r., choć pominął w tym zakresie ocenę wyrażoną przez pozwanego na rozprawie 17 listopada 2015 r. Mianowicie pozwany twierdził, że zajście nie miało charakteru bijatyki, choć przyznał, iż doszło do przepychanek z A. P.. Powyższa okoliczność dotyczy oceny prawnej czynu P. Ś. (1), wypowiedzi pozwanego mają w tym zakresie jedynie charakter opinii, nie odnoszą się natomiast do sfery faktów, która jest przedmiotem badania w toku postępowania dowodowego. Podobnie należy ocenić depozycje pozwanego odnośnie tego, że czuje się oszukany i pokrzywdzony działaniem zarówno powoda, jak i pozwanej spółdzielni. Sąd nie neguje zasadności tych twierdzeń, jednak ustalenia, co do tych stanów, nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia tej sprawy.

Wreszcie Sąd uznał za wiarygodne zeznania P. Ś. (1) w zakresie, w którym twierdził on, iż oddał on grunt w takim samym stanie, w jakim przejął go 14 sierpnia 2009 r. W tym zakresie pozwany powołał się na obowiązek wynikający z wyroku Sądu Rejonowego w Tczewie, który został wydany rok po zdarzeniu (k. 535). Zdaniem Sądu takie stanowisko jest zgodne z doświadczeniem życiowym. Jak wskazywała strona pozwana, o czym była mowa wyżej, P. Ś. (1) czuł się zmęczony i oszukany całą sytuacją. Po rozwiązaniu sporu prawnego między stronami zwrócił się on do pozwanej spółdzielni o zwrot wpłaconego wadium. Pozwany zajmował się produkcją rolną w szerszym rozmiarze niż tylko dotyczącym spornej nieruchomości. Nie dziwi zatem, że chciał zakończyć spór dotyczący gruntu położonego w J. i zwrócić nieruchomość w takim stanie, w jakim ją przejął.

Sąd co do zasady dał wiarę zeznaniom pozwanego J. Ś. (1). W swoich depozycjach pozwany odnosił się głównie do okoliczności wskazywanych w trakcie przesłuchania przez drugiego z pozwanych, jego syna, P. Ś. (1), potwierdzając je. Zeznania te, w szczególności, co do nabycia spornej nieruchomości przez syna pozwanego i przebiegu zdarzenia z 14 sierpnia 2009 r., znalazły potwierdzenie w pozostałych dowodach, w tym w zeznaniach świadków J. K. i G. C. oraz dowodach z dokumentów urzędowych w postaci wyroków Sądu Rejonowego w Tczewie i Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Sąd pominął jednak zeznania pozwanego w części, w której ten wypowiadał się na temat charakteru wypowiedzi A. P.. J. Ś. (1) wskazał mianowicie, że powód kłamie i w sposób nieprawdziwy relacjonuje sytuację, z jaką mamy do czynienia na gruncie niniejszej sprawy. W tym zakresie twierdzenia pozwanego należało ocenić, jako gołosłowne, niepoparte żadnymi obiektywnymi dowodami i jako takie nie wnosiły nic do sprawy. Sąd pominął także zeznania J. Ś. (1) w części,

w której ten starał się tłumaczyć, z jakich powodów A. P. został ukarany przez Agencję (...). Zdaniem Sądu, twierdzenia pozwanego w tym zakresie opierały się na domniemaniach, nadto dysponowano materiałem, na podstawie którego w sposób bezpośredni można było stwierdzić przyczyny wydania stosownych decyzji przez Agencję.

Sąd dał wiarę zeznaniom złożonym przez przedstawiciela pozwanej spółdzielni, jednak pominął je, albowiem nie miały one znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Świadek wypowiadał się przede wszystkim na tematy związane z oceną prawną stosunku prawnego, który łączył spółdzielnię oraz A.P.. Należy przy tym zwrócić uwagę, że przedstawiciel pozwanego nie uczestniczył w opisywanych przez siebie zdarzeniach, został wybrany likwidatorem masy spółdzielni po 2010 r.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka J. K.. Należało uznać, że były one spójne i logiczne oraz korelowały z pozostałym materiałem. Świadek był bezpośrednim uczestnikiem zdarzenia z 14 sierpnia 2009 r., posiadał zatem wiedzę na ten temat. Sąd miał na uwadze, że świadek był pracownikiem pozwanego P. Ś. (1), jednakże treść jego zeznań nie wskazuje, żeby depozycje świadka były stronnicze i zmierzały do polepszenia sytuacji procesowej strony pozwanej. Dlatego też nie znalazł podstaw, żeby odmówić dania wiary zeznaniom J. K., posłużyły one więc ustaleniu przebiegu zdarzenia z 14 sierpnia 2009 r.

Celem ustalenia przebiegu postępowania przetargowego dotyczącego zbycia przedmiotowej nieruchomości w 2009 r. na rzecz pozwanego P. Ś. (1), Sąd posłużył się zeznaniami świadka G. C., który był członkiem komisji przetargowej. Świadek był także postronnym obserwatorem zdarzenia z 14 sierpnia 2009 r., miał zatem wiedzę na temat konfliktu, jaki istniał między stronami. W tym zakresie Sąd nie znalazł przyczyn, dla których należało odmówić dania wiary depozycjom świadka, były one logiczne, korelowały z pozostałym zebrany materiałem, nadto należało ocenić je jako zgodne z doświadczeniem życiowym. Sąd z kolei pominął zeznania świadka w części, w której odnosił się w swoich wypowiedziach do kwestii związanych z oceną prawną stosunku łączącego A. P. z pozwaną spółdzielnią. Te zagadnienia należały bowiem do oceny prawnej, do której uprawniony jest jedynie sąd.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka T. G., jednakże posłużyły one przede wszystkim do zweryfikowania pozostałych dowodów. T. G. nie był bezpośrednim obserwatorem zdarzenia z 14 sierpnia 2009 r. Depozycje świadka były szczątkowe, większość informacji, którymi T. G. dysponował na temat faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy zostały mu przekazane przez inne osoby. Były one nadto nader ogóle, nie można było zatem na ich podstawie poczynić samodzielnych ustaleń. W szczególności dotyczy to sytuacji psychicznej powoda po zdarzeniu z 14 sierpnia 2009 r.

Podobnie należało ocenić zeznania świadka K. J., A. S. i P. Z.. Również ci świadkowie nie byli świadkami zdarzenia, wypowiadali się na tematy będące przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie odnosząc swoje spostrzeżenia do relacji innych osób lub opierając się na własnych przemyśleniach dotyczących prowadzenia gospodarstwa rolnego przez A.P.. Należało mieć na uwadze, że świadkowie są znajomymi powoda, należało zatem oceniać ich zeznania ostrożnie. Przede wszystkim były one jednak zbyt ogólne. Świadkowie wprost wskazywali, zeznając na okoliczność dochodów uzyskiwanych przez powoda, ponoszonych przez niego kar finansowych, że wydaje im się, iż było tak jak podali. Trudno uznać, że tego rodzaju depozycje mogą stanowić samodzielną podstawę ustaleń faktycznych. Odnosi się to również do zeznań na temat stanu psychicznego powoda.

Sąd uznał za wiarygodną częściowo opinię biegłego A. K.. Na podstawie tego dowodu Sąd zweryfikował podaną przez powoda kwotę dotacji unijnej do spornego gruntu, którą utracił w 2010 r. W tym zakresie opinia biegłego nie budziła wątpliwości oraz nie była kwestionowana przez żadną ze stron. Powyższy wniosek nie odnosi się natomiast do pozostałej części opinii. Biegły nie potrafił miarodajnie odnieść się do zarzutów stron, które zgodnie wniosły o przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego sądowego zakresu rolnictwa. W tym stanie rzeczy Sąd przychylił się do stanowiska stron i dopuścił dowód z kolejnej opinii biegłego.

Sąd uznał za w pełni wiarygodną opinię biegłej sądowej S. Ł.. W ocenie Sądu biegła odniosła się w sporządzonej przez siebie opinii pisemnej, w tym także opinii uzupełniającej oraz opinii ustnej złożonej na rozprawie 17 listopada 2015 r., do możliwych wariantów utraconych przez powoda korzyści z tytułu uprawy gruntu w 2010 r., nadto biegła odniosła się także do zarzutów stawianych przez obydwie strony. Podkreślenia wymaga, przed przystąpieniem do szczegółowej

analizy tego dowodu, że biegła S. Ł. poza tym, iż jest osobą uprawnioną z listy Prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku, to posiada również szczególnie wysokie kompetencje z zakresu rolnictwa, w tym zwłaszcza w zakresie sytuacji na rynku lokalnym. Jak bowiem wynika z oświadczenia biegłej złożonego na rozprawie 17 listopada 2015 r., była ona dyrektorem (...) Ośrodka Doradztwa Rolniczego, w związku z czym zna bardzo dobrze specyfikę tutejszego rynku, w tym strukturę upraw, osiąganych plonów i czynników wpływających na obydwie kategorie.

W sporządzonej przez siebie opinii biegła przyjęła dwa warianty. Pierwszy z nich odnosił się do wartości zaproponowanych przez stronę pozwaną w piśmie z 10 listopada 2014 r. (k. 285 i nast.). Z kolei obliczenia zawarte w wariacie nr 2 opierały się na danych uzyskanych przez biegłą z Państwowego Instytutu (...) i (...) Żywnościowej oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (k. 390 i nast.). Biegła w opinii pisemnej przedstawiła algorytm, który zastosowała w procesie obliczania poszczególnych wartości. Wyjaśniła, dlaczego posłużyła się wskaźnikami opłacalności ujętymi w polskiej klasyfikacji FADN. Mianowicie, co wynika ze zgromadzonego materiału, powód nie wykazał, w jakim zakresie poniósł koszty uzyskania przychodu, tj. czy korzystał on z pomocy zewnętrznej w procesie produkcji roślinnej, czy też opierał się na pracy własnej. Brak także w aktach sprawy dokumentacji świadczącej o tym, w jakiej wysokości powód ponosił koszty. Z tych przyczyn biegła oparła się o wskaźniki opłacalności upraw dwóch gatunków roślin, którymi A.P. miał zamiar zajmować się w 2010 r. na przedmiotowej nieruchomości.

Zastrzeżenia do opinii biegłej S. Ł. zgłosiły obydwie strony.

Pozwani P. i J. Ś. (2) wskazywali przede wszystkim, że wskaźniki opłacalności upraw przyjęte przez biegłą na podstawie klasyfikacji Polskiej FADN są w rzeczywistości danymi pochodzącymi z Głównego Urzędu Statystycznego i odnoszą się do uśrednionych danych obejmujących cały kraj. Zdaniem strony pozwanej, miarodajne powinny być informacje dotyczące makroregionu P. i M., które są zgromadzone w przedstawionym przez nich dokumencie. Wynika z niego, że dochodowość (...) gospodarstw w 2010 r. zawierała się w granicach od 17 do 20 %, a nie jak odpowiednio przyjął biegła 23,6 % dla upraw rzepaku i 33,4 % dla upraw pszenicy.

Odnosząc się do stanowiska pozwanych biegła wyjaśniła, że nie mogą one znaleźć zastosowania w sprawie, albowiem dotyczą po pierwsze efektywności produkcji w relacjach rynkowych odnoszącej się do kosztu wytworzenia jednej złotówki w produkcji ogółem, opierają się zatem na kryterium zainwestowanych pieniędzy. Nadto wskaźniki te nie są miarodajne także z tego powodu, że dotyczą całości gospodarstwa, a nie konkretnych upraw, co ma kluczowe znaczenie w tej sprawie. Nadto jak wskazała biegła, z racji wieloletniej praktyki i znajomości struktury upraw w województwie (...), dane zawarte w materiałach użytych przez nią do obliczeń, a które są danymi ogólnopolskimi, są zbieżne z rezultatami osiąganymi przez rolników na terenie P..

W tej sytuacji Sąd doszedł do przekonania, że biegła wyjaśniła, dlaczego przyjęte przez nią rozwiązanie jest właściwe i powinno znaleźć zastosowanie na gruncie niniejszej sprawy. Słusznie biegła S. Ł. zwróciła na rozprawie 17 listopada 2015 r. uwagę, że dane, na które powoływał się pełnomocnik pozwanych nie mogą być wprost odnoszone do realiów tego postępowania. Skoro Sąd zdecydował się na uzyskanie wiadomości specjalnych dotyczących strat w uprawach rzepaku i pszenicy, to nie może opierać swoich ustaleń w tym zakresie na ogólnych danych nieodnoszących się do upraw tych konkretnych gatunków roślin. Jeśli biegła dysponowała informacjami na temat efektywności upraw pszenicy oraz rzepaku i posłużyła się nimi w trakcie swoich obliczeń, co dodatkowo udokumentowała, to nie istnieją w świetle podniesionych przez stronę pozwaną zarzutów przesłanki nakazujące odmówienie wiary metodzie stosowanej przez sporządzającą opinię.

Strona powodowa zarzuciła z kolei, że biegła po pierwsze niezasadnie zaniżyła wysokość uzyskiwanych plonów z hektara upraw, a po drugie, iż zawyżyła koszty uzyskania dochodu przez powoda, nie biorąc pod uwagę okoliczności dotyczących prowadzonego przez niego gospodarstwa. Mianowicie, jak wskazał pełnomocnik A.P., powód prowadzi uprawy w oparciu o tzw. metody rolnictwa precyzyjnego, korzysta głównie z pracy własnej oraz należących do niego maszyn, co znacznie obniża koszty uzyskania dochodu.

Odnosząc się do wątpliwości zgłoszonych przez stronę powodową biegła wyjaśniła, że A. P. nie wykazał, żeby w przypadku prowadzonych przez niego upraw, efektywność zbiorów wahała się w granicach od 10 do 12 tonów z jednego

hektara, co ostatecznie zweryfikował sam powód na rozprawie 17 listopada 2015 r. wskazując, iż uzyskuje zbiory w granicach 7,5 – 8 ton z hektara. Biegła S. Ł. wskazała, że nie kwestionuje złożonych przez powoda oświadczeń w tym zakresie, jednakże z jej wiedzy wynika, iż średnie plony są znacznie niższe i oscylują wokół wartości przyjętych w opinii pisemnej. Jak zaznaczyła biegła, w aktach sprawy brak jest jakiegokolwiek materiału, który uprawdopodobniałby wersję przedstawioną przez powoda. W szczególności brak jest dokumentów, chociażby w postaci umów dostawy, czy kontraktacji, które potwierdzałyby stanowisko zajęte przez A. P.. Skoro tak, biegła uznała, że nie może przyjąć wyższych, możliwych wartości, które byłyby dużo bardziej korzystne dla powoda niż wartości ujednolicone i średnie. Wskazała przy tym, że sporna nieruchomości, z której powód miał uzyskiwać stracone plony, nie leży na Ż., a na P., zatem terenie gorszym pod względem jakości ziem, co przyznał zresztą sam pełnomocnik strony powodowej w jednym z pism procesowych wskazując na klasę uprawianej ziemi.

Podobne uwagi biegła poczyniła w zakresie odnoszącym się do nakładów pracy i środków, które są udziałem powoda. Jak wskazała, A.P. przedłożył do akt sprawy jedynie kilka rachunków i faktur, które nie mogą decydować o charakterze i zakresie stosowanych prac w uprawie pszenicy i rzepaku. Biegła wprost podała, że z przedłożonych dokumentów nie wynika, iż poczynione nakłady dotyczyły konkretnie spornej nieruchomości, co ma o tyle znaczenie, albowiem powód prowadzi duże gospodarstwo rolne. Brak zatem w tym zakresie pewnych danych dla biegłej, która mogłaby przekuć je na wnioski opinii.

Z tych też powodów Sąd uznał, że pierwotnie sporządzona przez biegłą opinia pisemna winna stanowić podstawę poczynionych w sprawie ustaleń. Sąd doszedł do przekonania, że biegła po pierwsze odniosła się do wszystkich zgłoszonych przez strony zastrzeżeń, po wtóre zaś, iż wypowiedziała się w stosunku do nich w sposób pełny i co najważniejsze, przekonujący. Raz jeszcze należy podkreślić duże kompetencje biegłej, która jest specjalistką w zakresie (...) rynku rolnego, ma na tym polu znaczące osiągnięcia, była bowiem prezesem jednej z najważniejszych instytucji działającej w tym województwie, a która zajmowała się sprawami szeroko pojętego rolnictwa. Biegła swoje wnioski odniosła do realiów tej sprawy, wyjaśniła, także z czysto logicznego punktu widzenia, która wersja opinii jej zdaniem jest lepsza, nadto wyniki swojej pracy dokładnie skonfrontowała z zarzutami stron procesu. Opinia ta była zatem dla Sądu pełna, jasna oraz spójna i logiczna. Nadto żadna ze stron nie zakwestionowała stanowiska zajętego przez biegłą S. Ł. na rozprawie 17 listopada 2015 r.

W tym stanie rzeczy Sąd przyjął, że miarodajnym wariantem opinii, którym należy posłużyć się dokonując ustaleń na gruncie niniejszej sprawy jest wersja II, zawarta w opinii pisemnej z 20 czerwca 2015 r. (k. 385-389). Sąd uznał, że jest ona najlepiej udokumentowana, opiera się bowiem na obiektywnych danych pochodzących z Państwowego Instytutu (...). Jak wskazała biegła, w jej ocenie są to dane najbardziej miarodajne, o czym wie z własnego doświadczenia. Druga z wersji opinii, jak również wersja alternatywna przygotowana przed rozprawą 17 listopada 2015 r. opierały się na danych dostarczonych przez strony postępowania. W przypadku dokumentu dołączonego przez pozwanych do pisma z 10 listopada 2014 r. okoliczność ta nie dyskwalifikowała tych informacji w sposób samoistny, jednakże, jak wyjaśniła biegła, nie są one miarodajne z uwagi na wysoki stopień ogólności i odniesienie do kosztów inwestowania środków w uprawę. Z kolei w pozostałym zakresie możliwe warianty zostały przygotowane w oparciu o oświadczenia stron. W tym przypadku, na co również wskazywała biegła, należy do tych danych podchodzić w sposób nader ostrożny, czego nie trzeba szerzej wyjaśniać.

Z tych powodów Sąd uznał, że A. P. w wyniku utarty możliwości uprawy dzierżawionego gruntu w 2010 r., utracił dochody w granicach 56.415 złotych.

Sąd zważył co następuje:

Powództwo okazało się zasadne jedynie częściowo.

Bezsporne między stronami były okoliczności związane z posiadaniem spornej nieruchomości przez powoda do 14 sierpnia 2009 r. oraz fakt, że w tym dniu działka nr (...) położona w miejscowości J. przeszła we władanie P. Ś. (1). Również poza sporem była okoliczność, że do wejścia przez pozwanego w posiadanie spornego gruntu doszło w okolicznościach, co najmniej nietypowych, z użyciem siły. W tym zakresie strona pozwana kwestionowała nie tyle

przebieg zdarzeń, co samą ich ocenę, wskazując, że doszło do nich z powodu prowokacji A. P.. Poza sporem były także okoliczności związane z przetargiem dotyczącym nieruchomości oraz jej nabyciem w 2013 r. przez A. P. i jego żonę, co jednak nie miało większego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Na wstępie, poprzedzając właściwe rozważania odnoszące się do poszczególnych roszczeń, z którymi na gruncie niniejszego procesu wystąpił powód, należy rozstrzygnąć kwestię wstępną. Mianowicie strony, zajmując swoje stanowiska w toku postępowania, kwestionowały okoliczności natury prawnej, związane z uprawnieniem powoda do posiadania gruntu. W szczególności przedstawiciel pozwanej spółdzielni twierdził, że A.P.w 2009 r. nie posiadał uprawnienia do władania sporną nieruchomością. Likwidator pozwanej zajął przy tym stanowisko, według którego do rozwiązania umowy dzierżawy doszło w skutek nieopłacania przez powoda czynszu dzierżawnego, a nie wskutek zawarcia kolejnej umowy przez osoby do tego nieuprawnione.

W ocenie Sądu okoliczności podnoszone przez stronę pozwaną nie mogły być przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu w tym procesie z uwagi na wcześniej zapadłe orzeczenie. Mianowicie na skutek wywiezionej przez A. P.apelacji, Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z 28 października 2010 r. wydanym w sprawie sygn. akt III Ca 719/10 zmienił wyrok sądu pierwszej instancji i uwzględnił roszczenie powoda o uzgodnienie treści księgi wieczystej poprzez wpisanie przysługującego mu prawa dzierżawy do spornej nieruchomości. W postępowaniu tym powód A. P. domagał się przed Sądem Rejonowy w Tczewie uzgodnienia treści księgi wieczystej nieruchomości stanowiącą działkę gruntu nr (...) o powierzchni 42 ha, położonej w miejscowości J., dla której sąd ten prowadzi księgę wieczystą nr KW (...), poprzez wpisanie w dziale III księgi przysługującego mu prawa dzierżawy. Kwestią prejudycjalną było zatem ustalenie, czy strony wiąże nadal umowa dzierżawy. Co prawda wyrokiem z 20 kwietnia 2010 r. wydanym w sprawie sygn. akt I C 275/09 Sąd Rejonowy w Tczewie oddalił powództwo, jednakże Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z 28 października 2010 r. wydanym w zmienił zaskarżone orzeczenie i uwzględnił powództwo w całości, tym samym przesądzając, że A. P. i pozwaną spółdzielnię łączył stosunek dzierżawy przedmiotowej nieruchomości gruntowej. co wynika wprost z uzasadnienia tego wyroku. Orzeczenie to jest prawomocne.

Zgodnie z art. 365 § 1 k.p.c. orzeczenie prawomocne wiąże nie tylko strony i sąd, który je wydał, lecz również inne sądy oraz inne organy państwowe i organy administracji publicznej, a w wypadkach w ustawie przewidzianych także inne osoby. Moc wiążąca określona w komentowanym przepisie wyraża także prawomocność materialną w aspekcie pozytywnym obejmującą nie tylko orzeczenia merytoryczne, ale również postanowienia w kwestiach formalnych. Związanie stron, sądów, innych organów państwowych i innych organów administracji publicznej (ewentualnie innych podmiotów) oznacza obowiązek respektowania zawartej w orzeczeniu sądu skonkretyzowanej, indywidualnej normy prawnej. Ma ono znaczenie prejudycjalne przy rozstrzyganiu spraw przez inne sądy, organy państwowe i inne organy administracji publicznej. Wyjątek w tym zakresie dotyczy sądu karnego, który zgodnie z art. 8 § 2 k.p.k. związany jest jedynie prawomocnym rozstrzygnięciem sądu kształtującym prawo lub stosunek prawny. Związanie wyrokiem sądu cywilnego oznacza brak możliwości zignorowania zarówno ustaleń faktycznych stanowiących bezpośrednio podstawę rozstrzygnięcia, jak i podstawy prawnej. Nie jest dopuszczalne odmienne ustalenie zaistnienia, przebiegu i oceny istotnych dla danego stosunku prawnego zdarzeń faktycznych w kolejnych procesach sądowych między tymi samymi stronami, chociażby przedmiot tych spraw się różnił. Zakazane jest również prowadzenie postępowania dowodowego na okoliczności podważające ustalenia faktyczne zawarte w wiążącym orzeczeniu (wyroki SN: z 20 stycznia 2011 r., I UK 239/2010; z 20 maja 2011 r., IV CSK 563/2010; z 7 kwietnia 2011 r., I PK 225/2010; z 5 października 2012 r., IV CSK 67/2012).

Co prawda przedmiotem rozstrzygnięcia w sprawie toczącej się najpierw przed Sądem Rejonowym w Tczewie, a następnie, na skutek wywiezionej apelacji, przed Sądem Okręgowym w Gdańsku, było uzgodnienie treści księgi wieczystej nr KW (...) poprzez wpisanie prawa obligacyjnego o charakterze realnym na rzecz powoda, to jednak uwzględnienie tego roszczenia zależało od uprzedniego stwierdzenia istnienia pomiędzy stronami stosunku dzierżawy. Skoro tak, to sąd rozstrzygający w tamtej sprawie badał "przesłankowo", czy taka umowa nadal wiąże strony. Mając na uwadze powyższe argumenty, ustalenia sądu orzekającego wcześniej wiążą w tym zakresie inne sądy. Dlatego też

w niniejszym postępowaniu Sąd nie zajmował się kwestią istnienia stosunku dzierżawy między stronami w spornym okresie.

Powyższego dotyczy także zgłoszonego w odpowiedzi na pozew zarzutu nieważności tej umowy z uwagi na sprzeczność jej postanowień z zasadami współżycia społecznego. Podkreślenia wymaga, że nieważność czynności prawnej sąd bierze pod uwagę z urzędu. Skoro zatem Sąd Okręgowy w sprawie III Ca 719/10 nie dopatrzył się takiego stanu, a i postanowienia umowy w tym zakresie nie uległy zmianie po wydaniu tego orzeczenia, to należało uznać, iż z taką nieważnością nie mieliśmy do czynienia na gruncie tej sprawy. Sytuacja prawna nie uległa bowiem zmianie od 2010 r. Jedynie na marginesie należy wskazać na specyfikę stosunków łączących rolników zrzeszonych w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych z tymi podmiotami, abstrahując od roli, jaką pełnią one w stosunkach wiejskich, podnieść trzeba, że mają one na celu pewną pomocniczą i służebną względem rolników indywidualnych pozycję. Nie dziwi zatem, że w takiej sytuacji udostępniają one innym osobom należące do nich grunty orne za stosunkowo niskie, jak wskazywała pozwana, wynagrodzenie. Warto także zwrócić uwagę, że obowiązujący powoda w 2009 r. czynsz dzierżawny wynikał już z postanowień umowy zawartej w 1995 r. Skoro przez blisko 15 lat pozwana spółdzielnia akceptowała taki stan rzeczy to trudno uznać, zwłaszcza, że jest ona na rynku rolnym podmiotem profesjonalnym, iż działo się to z pokrzywdzeniem dla niej. Ponadto, jeżeli powoływała się na okoliczność nieekwiwalentności świadczeń wynikających z umowy dzierżawy, to okoliczność tę powinna wykazać. Sąd z urzędu nie jest w posiadaniu informacji, jaka była rynkowa wartość trzech kwintali żyta w województwie (...) w 2009 r. oraz w jakim stosunku pozostawała ona do wynagrodzenia za korzystanie z przedmiotowej nieruchomości.

Powód wystąpił w niniejszej sprawie z dwójakiego rodzaju żądaniami. W sposób ogólny można stwierdzić, że żądał naprawienia szkody majątkowej na mieniu oraz niemajątkowej. W pierwszej kolejności, należało rozpatrzyć zasadność roszczenia powoda o zadośćuczynienia.

A. P. zażądał od pozwanych solidarnie kwoty 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych. Strona powodowa wskazała w pozwie, że doszło do naruszenia jego nietykalności cielesnej, dobrego imienia, czci oraz godności, czego skutki powód odczuwa do dziś, albowiem doszło u niego do rozstroju zdrowia, szerzej opisanego w uzasadnieniu pozwu oraz podczas przesłuchania powoda.

Wskazać należy, że w myśl art. 24 k.c. przesłankami ochrony dóbr osobistych, które muszą być spełnione łącznie, są istnienie dobra osobistego, zagrożenie lub naruszenie tego dobra oraz bezprawność zagrożenia lub naruszenia. Pierwsze dwie przesłanki udowodnić musi powód dochodzący ochrony; pozwany może bronić się, wykazując, że nie działał bezprawnie. Ochrona dóbr osobistych jest co do zasady obiektywna, tj. niezależna od winy. Od wykazania winy uzależnione jest jednak niekiedy roszczenie o zadośćuczynienie (art. 448 k.c.) i odszkodowanie (art. 415 k.c.).

Powód na gruncie niniejszego wskazywał, że doszło do naruszenia kilku jego dóbr osobistych. Należy zwrócić uwagę, że w tej mierze doszło do swoistego pomieszczenia pojęć. A. P. twierdził bowiem, że jednocześnie doszło do naruszenia jego czci, godności oraz dobrego imienia. Podkreślić trzeba, że cześć jest pojęciem niejako zbiorczym, w ramach którego należy rozróżnić sferę wewnętrzną, którą jest godność (odpowiada temu zniewaga) i zewnętrzną czyli dobre imię (odpowiada temu zniesławienie).

W ocenie Sądu powód nie wykazał, żeby doszło do naruszenia jego dobrego imienia. Przy ocenie naruszenia czci należy mieć na uwadze nie tylko subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale także obiektywną reakcję w opinii społeczeństwa (m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75). Powód wskazywał, że zdarzenie, jakie miało miejsce 14 sierpnia 2009 r. oraz sposób zachowania w stosunku do niego przez pozwanych P. i J. Ś. (1) ośmieszył go w oczach lokalnej społeczności. W ocenie Sądu nie doszło do naruszenia dobrego imienia powoda. Z naruszeniem dobra osobistego w postaci dobrego imienia mamy do czynienia, najogólniej rzecz biorąc w sytuacji, kiedy naruszający rozpowszechnia fałszywe informacje na temat określonej osoby. Z taką sytuacją nie mieliśmy do czynienia na gruncie niniejszej sprawy. Pomijając okoliczność, że powód nie wskazał w ogóle, jakie fałszywe informacje na jego temat były ujawniane, to nie wykazano, żeby doszło do ich upublicznienia. Powód powoływał się bowiem przede wszystkim na zdarzenia z 14 sierpnia 2009 r. Ich przebieg był dynamiczny. W trakcie przepychania między

stronami byli obecni tylko powód, pozwani oraz J. K. i nieżyjący już drugi pracownik pozwanych. Reszta osób, łącznie około dziesięć, znajdowała się z boku i nie mogła słyszeć wymiany zdań między mężczyznami. Należało zatem uznać, że nie doszło do naruszenia dobrego imienia powoda. Tego warunku nie spełniają także bliżej nie sprecyzowane reperkusje, które miały spotkać powoda w lokalnej społeczności. A. P. wskazał w tej mierze jedynie na rozmowy ludzi pod sklepem. Trudno jednak w tak ogólnie nakreślonym stanie faktycznym uznać, że naruszało to dobre imię powoda, nadto w jakim związku pozostaje z działaniem pozwanych.

Powód wskazywał jednak, że doszło również do urażenia jego godności. Podkreślić ponownie należy, że ocena czy dobro osobiste w postaci czci człowieka zostało zagrożone lub naruszone wymaga zastosowania kryteriów o charakterze obiektywnym. Nie ma tu bowiem znaczenia subiektywna reakcja i odczucia pokrzywdzonego, lecz istotny jest odbiór danej wypowiedzi przez osoby trzecie i reakcja opinii publicznej. Podkreślić przy tym należy, iż naruszenie dobra osobistego nie występuje wtedy, gdy wyrządzona drugiemu przykrość jest - wedle przeciętnych ocen przyjmowanych w społeczeństwie - przykrością (dolegliwością) małej wagi, nieprzekraczającą progu, od którego zachodzić będzie naruszenie dobra osobistego. Stopień przeżywanego przykrości przez dotkniętego naruszeniem może mieć znaczenie dopiero wtedy, gdy próg ten został przekroczony.

Z taką sytuacją nie mieliśmy do czynienia na gruncie niniejszej sprawy. Bezspornym jest, że 14 sierpnia 2009 r. doszło między stronami do zaognienia konfliktu dotyczącego spornej nieruchomości. Abstrahując od okoliczności, kto jako pierwszy zaatakował drugą stronę, należy wskazać, że między powodem oraz J. i P. Ś. (1) doszło do przepychanek i szarpaniny. W trakcie tak dynamicznych zdarzeń doszło do utarczek słownych, używania wzajemnych inwektyw oraz wulgaryzmów. Strona powodowa nie wykazała, żeby atakujący go werbalnie przekroczyli pewne ogólne akceptowalne ramy. Powód w trakcie jego przesłuchania posłużył się wyłącznie jednym wyrażeniem, które miało wskazywać na agresję słowną ze strony pozwanych. Jak jednak wskazywali pozwani, również A. P. (1) nie pozostał im dłużny i również kierował w ich stronę obelgi. Powód nie wykazał, żeby J. i P. Ś. (2) wykroczyli poza akceptowalne granice używania wulgarnego słownictwa.

Z zakreślonej przez stronę powodową podstawy faktycznej powództwa wynikało raczej, że naruszenia swoich dóbr osobistych powód doszukiwał się w odczuciach i negatywnych emocjach, które towarzyszyły mu po utraceniu posiadania spornej nieruchomości. Wskazuje się, że pozbawienie człowieka uprawnień mu przysługujących godzi w jego godność. Nie każde jednak pozbawienie człowieka uprawnień jest ujmowaniem jego godności, uzasadniającym zastosowanie cywilnoprawnych środków ochrony dóbr osobistych. Zależy to bowiem od tego, czy w powszechnym odczuciu stanowi ono naruszenie godności człowieka, czy też opinia publiczna nie wiąże z nim takich konsekwencji. Dla oceny, w tym zakresie, istotne znaczenie ma rodzaj i charakter uprawnień, których człowiek został pozbawiony, sposób działania sprawcy, a także stosunek, jaki mają inni ludzie do osoby pozbawionej uprawnień (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89).

W ocenie Sądu, z powodów wyżej opisanych, nie mieliśmy do czynienia z tego rodzaju sytuacją na gruncie niniejszej sprawy. Sąd nie neguje, że odebranie posiadania A.P.mogło u niego rodzić negatywne odczucia i takie same emocje, jednak biorąc pod uwagę kryteria obiektywne, a te mają pierwszeństwo przy ocenie, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych, nie można uznać, iż odebranie gruntu rolnego stanowi ujmę dla godności człowieka, w szczególności w okolicznościach niniejszej sprawy. Jak wynika z zebranego materiału, pozwani wygrali przetarg w kwietniu 2009 r. dotyczący nieruchomości. Wiadomość ta była powszechnie znana w okolicznych miejscowościach, wiedział o niej także powód. Można powiedzieć, że mieszkańcy mieli czas, żeby się z nią "oswoić". Jak wynika z przesłuchania stron oraz świadków, pozwana spółdzielnia od dawna wyprzedawała swój majątek, zatem zmiany właścicielskie w należącym do niej mieniu były czymś na porządku dziennym. W tym stanie rzeczy Sąd uznał, że pozwany zbyt wielką wagę przywiązał do reakcji społecznej na fakt wyzucia go z posiadania spornego gruntu.

Nadto zdaniem Sądu nie można twierdzić, że w wyniku zachowania pozwanych doszło do rozstroju zdrowia po stronie A. P., co również należało rozważyć na gruncie sformułowanej podstawy faktycznej. W tym stanie rzeczy powód, a to na nim ciążyła taka powinność, nie wykazał, żeby doszło do spełnienia się tej przesłanki odpowiedzialności z tytułu naruszenia dóbr osobistych. Podkreślić należy, że zeznania A. P. w tym zakresie były nader ogólne, wskazywał

on na pogorszenie się nastroju, nerwowość i wybuchowość. Prawdą jest, że znalazło to potwierdzenie w zeznaniach świadków przesłuchanych na rozprawie 04 lutego 2014 r., jednak również oni nie wskazywali na dalej idące, w zakresie zdrowie powoda, skutki zdarzenia z 14 sierpnia 2009 r. Strona powodowa nie wykazała się także szerszą inicjatywą dowodową w tym zakresie. W tym stanie rzeczy Sąd uznał, że nie doszło po stronie A. R. do rozstroju zdrowia, który mógłby skutkować przyznaniem mu odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia.

Natomiast niewątpliwie podczas wypadków z 14 sierpnia 2009 r. doszło do naruszenia nietykalności cielesnej powoda wskutek działania P. Ś. (1). Okoliczność tę Sąd ustalił na podstawie dokumentu urzędowego w postaci wyroku karnego Sądu Rejonowego w Tczewie. Prawdą jest, że ustalenia tego wyroku nie wiążą sądu w niniejszym postępowaniu, albowiem nie ma on charakteru skazującego (por. art. 11 k.p.c.). Wyrok ten został jednak wydany przez uprawniony do tego organ państwowy, jest dokumentem urzędowym w rozumieniu art. 244 § 1 k.p.c., a zatem korzysta z domniemania autentyczności i prawdziwości zawartych w nich treści. W orzeczeniu sądu karnego stwierdzono, że pozwany P. Ś. (1) jest winny naruszenia nietykalności cielesnej A. P. w wyniku czego doszło do uszczerbku na zdrowiu powoda. Pozwany nie został skazany, albowiem sąd zdecydował się zastosować wobec niego inne środki reakcji karnej, tj. warunkowe umorzenie postępowania. Ustalono jednak, że dopuścił się opisanego w części sprawozdawczej uzasadnienia czynu. Skoro tak, to na pozwanym ciążyła powinność obalenia domniemania wynikającego z wyroku karnego, czego nie uczynił. Zgodnie zaś z przepisami art. 445 § 1 w zw. z art. 444 § 1 k.c. w wypadku uszkodzenia ciała sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Mając na uwadze ten przepis oraz rozmiar doznanych uszkodzeń sąd doszedł do przekonania, że suma odpowiednią, która wynagrodzi pozwanemu doznaną w skutek naruszenia integralności cielesnej krzywdy będzie kwota 3.000 zł. O powyższym orzeczono w punkcie pierwszy wyroku na podstawie przywołanych wyżej przepisów.

Jednocześnie Sąd orzekł o odsetkach należnych od kwoty zasądzzonego żądania. Sąd miał na uwadze, że zasadą jest, iż zarówno odszkodowanie, jak i zadośćuczynienie za krzywdę stają się wymagalne po wezwaniu obowiązwanego przez poszkodowanego do spełnienia świadczenia odszkodowawczego (art. 455 § 1 k.c.). Od tej chwili zatem biegnie termin naliczania odsetek za opóźnienie (art. 481 § 1 k.c.). Powód nie przedstawił żadnego dowodu, który świadczyłby, że pozwany P. Ś. (1) był wzywany do spełnienia tego świadczenia przed procesem. Skoro tak Sąd przyjął, że odsetki należą się od wezwania do spełnienia świadczenia, tj. od daty doręczenia pozwu. P. Ś. (1) otrzymał pozew 28 sierpnia 2013 r. (k. 55). Powód nie sformułował wcześniej w stosunku do pozwanego żądania zapłaty odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia. Nadto przepis art. 455 k.c. mówi, że dłużnik winien spełnić świadczenie niezwłocznie po wezwaniu. W tym stanie rzeczy Sąd uznał, że terminem, w którym P. Ś. (1) powinien zapłacić żadaną sumę tytułem zadośćuczynienia była 03 września 2013 r., tj. siedem dni po wezwaniu (doręczeniu pozwu). Mając to na uwadze Sąd na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. orzekł o odsetkach w punkcie pierwszym wyrok, jednocześnie w pozostałej części, na podstawie tych samych przepisów, oddalając żądanie dalej idące w tym zakresie, o czym z kolei orzeczono w punkcie trzecim orzeczenia.

Sąd mając na uwadze okoliczność, że do uszkodzenia ciała doszło w wyniku działania jedynie P. Ś. (1) oddalił powództwo w zakresie żądania zadośćuczynienia w stosunku do J. Ś. (1) oraz Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...). Jednocześnie należy wskazać, że powództwo w tym zakresie wywiedzione przeciwko pozwanej spółdzielni podlegało oddaleniu w całości także z innych przyczyn. Powód nie wykazał mianowicie, żeby pozwana naruszyła lub choćby zagroziła naruszeniem jakiegokolwiek dobra osobistego swoim działaniem.

Mając to na uwadze Sąd oddalił powództwo w zakresie żądania zadośćuczynienia ponad kwotę 3.000 zł od pozwanego P. Ś. (1), o czym orzekł w punkcie trzecim wyroku, na podstawie art. 23, art. 24 § 1, art. 445 § 1 i art. 448 k.c.

W zakresie żądania odszkodowania strona powodowa wskazała, że domaga się oznaczonych w pozwie sum z tytułu poniesionych nakładów na dzierżawione grunty rolne, poczynione przez powoda w 2009 r., utraconych dochodów z tejże nieruchomości w 2010 r., dotacji unijnej stanowiącej dopłatę do dzierżawionych gruntów, zwrotu kary finansowej nałożonej na powoda przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz kosztów zastępstwa procesowego w procesie posesoryjnym.

Pełnomocnik strony powodowej słusznie wskazał w treści pozwu, że odpowiedzialność odszkodowawcza w stosunku do pozwanej spółdzielni rolniczej winna znaleźć swe oparcie w reżimie kontraktowym i wynika z niewłaściwego wykonania umowy dzierżawy, która jak zaznaczono wyżej, łączyła nadal w 2009 r. A. P. oraz Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną (...) w likwidacji w J.. Z kolei odpowiedzialność pozwanych P. Ś. (1) i J. Ś. (1) winna być rozpatrywana z punktu widzenia reżimu deliktowego. Jak bowiem wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 28 maja 1975 r., III CRN 70/75, naprawienia szkody, wynikającej z faktu uniemożliwienia dzierżawcy osiągnięcia pożytków, na jakie mógł on liczyć w związku z zawartą umową, może on żądać zarówno od osoby trzeciej, jak i właściciela. Roszczenie to wobec wydzierżawiających może być oparte na art. 471 k.c., natomiast wobec osoby trzeciej - na art. 415 k.c.

Zgodnie z art. 471 k.c. dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Z kolei zgodnie z art. 415 k.c. kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Jednocześnie należy zaznaczyć, że obowiązany do naprawienia szkody odpowiada jedynie za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła, zaś odszkodowanie poza poniesioną startą obejmuje także utracone korzyści (art. 361 § 1 i 2 k.c.).

W ocenie Sądu powód wykazał, że nie uzyskał w 2010 r. spodziewanych dochodów w wyniku uprawy pola w miejscowości J.. Bezsporną w sprawie była okoliczność, że A. P. zamierzał posiać na przedmiotowej nieruchomości rzepak ozimy i pszenice ozimą, takie same uprawy prowadził zresztą na tym gruncie również pozwany P. Ś. (1) w 2010 r. Powód mógł liczyć, że takie dochody z tytułu uprawy roślin osiągnie i będzie możliwa dalsza uprawa pola, albowiem od kilkunastu lat, tj. od 1995 r., dzierżawił sporną działkę. Bez znaczenia pozostaje tu okoliczność, że pozwana spółdzielnia pozostawała w przekonaniu, iż stosunek dzierżawy łączący strony wygasł lub uległ rozwiązaniu. Jak wskazano wyżej, powyższa okoliczność była przedmiotem badania sądu rejonowego i okręgowego w procesie o uzgodnienie treści księgi wieczystej spornej nieruchomości, gdzie ostatecznie uznano, że stosunek dzierżawy pomiędzy pozwaną spółdzielnią i A. P. nadal istniał w 2009 r. Powyższe implikuje w zasadzie prosty wniosek, że działanie, które było udziałem przedstawicieli pozwanej spółdzielni w 2009 r., a które polegało na zorganizowaniu przetargu i zapewnieniu P. Ś. (1), w jego trakcie, iż uprawnienia powoda do gruntu wygasły, pozostają w adekwatnym związku przyczynowym z poniesioną przez A. P. szkodą. Likwidator Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) oraz powołani przez niego członkowie komisji przetargowej, działający w imieniu i na rzecz pozwanej, zapewniali osoby w nim uczestniczące, że nieruchomość jest pozbawiona jakichkolwiek obciążeń, zaś z chwilą zawarcia umowy zostanie wydana nabywcy. Powyższe wynika wprost nie tylko z zeznań pozwanego P. Ś. (1), ale także świadka G. C., który w obradach w/wymienionej komisji brał udział. Oczywistym jest, że pozwanej spółdzielni, jako właścicielowi gruntu, przysługiwało prawo do zbycia nieruchomości. Jednak w razie zbycia nieruchomości, zgodnie z regulacją zawartą w przepisach art. 694 w zw. z art. 678 § 1 k.c., nabywca nieruchomości wstąpiłby w prawa dotychczasowego właściciela i stałby się wydzierżawiającym, a stosunek dzierżawy zostałby utrzymany. Jak wynika z okoliczności sprawy, taki rozwój wypadków nie interesował pozwanego P. Ś. (1), który chciał nabyć nieruchomość dla siebie, uprawiać ją i czerpać z niej pożytki. Nadto należy zauważyć, że jednym z uprawnień powoda wynikających z umowy dzierżawy z 12 września 1995 r. (k. 8 akt I C 275/09) było prawo pierwokupu nieruchomości, którą dzierżawił, które to zresztą uprawnienie zostało wykonane na dalszym etapie sprawy w 2013 r. przez powoda i jego żonę. Skoro tak, to po myśli przepisu art. 599 § 1 k.c. zbywca nieruchomości winien także ponosić odpowiedzialność odszkodowawczą z tego tytułu, c jest dodatkowym argumentem przemawiającym za odpowiedzialnością pozwanej spółdzielni.

Podsumowując, ten wątek rozważań, w ocenie Sądu powód, w wyniku działania pozwanej spółdzielni, poniósł szkodę obejmująca utracone korzyści z tytułu uprawy dzierżawionego gruntu. Zachowanie to polegało na zbyciu nieruchomości w wyniku, której doszło do pozbawienia A. P. posiadania spornego gruntu. Zdarzeniem powodującym powstanie szkody było wyzucie z posiadania nieruchomości, do którego doszło 14 sierpnia 2009 r. Choć naruszającymi posiadanie byli pozwani P. i J. Ś. (2), to jednak działanie pozwanej spółdzielni poprzedzało te wydarzenia i pozostaje z nimi w adekwatnym związku przyczynowy, niejako wywołało je, stanowiło impuls sprawczy. Gdyby bowiem nie zapewnienia ze strony właściciela nieruchomości, czyli pozwanej spółdzielni, P. Ś. (1) nie przystąpiłby do przetargu, a następnie po jego wygraniu, do próby wejścia w posiadanie gruntu położonego w miejscowości J.. Działanie pozwanej

spółdzielni było zawinione, w rezultacie doszło do nienależytego wykonania umowy dzierżawy, która nadal łączyła strony. Pozwana spółdzielnia nie wykazała, że jej zachowanie cechował brak winy, a taka powinność spoczywała na niej zgodnie z domniemaniem wynikającym z przepisu art. 471 k.c. Przedstawiciel pozwanej spółdzielni ograniczył się w tej mierze do lakonicznych wypowiedzi, wskazujących, iż jego zdaniem stosunek dzierżawy uległ rozwiązaniu, w skutek nieopłacania przez powoda czynszu dzierżawnego. Nie wykazał przy tym, że doszło do zachowania trybu wypowiedzenia, zatem że pozwana mogła być w usprawiedliwionym przekonaniu, iż umowa uległa rozwiązaniu.

Nie można natomiast przypisać odpowiedzialności z tego tytułu pozwanym J. Ś. (1) oraz P. Ś. (1). Jak wskazano wyżej, strona powodowa mogła się domagać od pozwanych odszkodowania w oparciu o przesłanki odpowiedzialności deliktowej. Zgodnie z regulacją zawartą w art. 415 k.c. winna jednak w takiej sytuacji wykazać winę i bezprawność zachowania pozwanych. Powód wywodził, że skoro pozwani bezprawnie naruszyli jego posiadanie to odpowiadają za wynikłą w ten sposób szkodę. Nie można jednak w tym wypadku mówić o prostej zależności, przede wszystkim z tej przyczyny, że pozwani naruszyli posiadanie, rozumiane jako stan faktyczny. Inną natomiast rzeczą jest ocena, czy zachodzą po ich stronie przesłanki odpowiedzialności deliktowej.

Abstrahując od tego, jak należy rozumieć winę na gruncie odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych należy wskazać, że sprawca szkody powinien odpowiadać za naganną decyzją odnoszącą się do podjętego przez niego bezprawnego zachowania. Odpowiada on przy tym także za winę nieumyślną, czyli tzw. niedbalstwo. W tym wypadku chodzi o niedołożenie należytej staranności wymaganej w danych okolicznościach. Dla oceny tej staranności stosujemy jako przepis ogólny art. 355 § 1 k.c., choć w związku z tym, że mamy do czynienia z odpowiedzialnością na zasadzie winy należy zawsze ocenić, czy w konkretnych okolicznościach i z uwagi na indywidualne cechy, sprawca mógł zachować się w sposób należyty. Tylko wtedy bowiem można mu postawić zarzut naganego zachowania. Jest to zatem ocena in abstracto, lecz dokonana w odniesieniu do konkretnych okoliczności, w jakich działał sprawca. Dopiero ustalenie, że w konkretnych okolicznościach sprawca szkody mógł zachować się w sposób należyty, uzasadnia postawienie mu zarzutu nagannej decyzji.

Z całą pewnością na gruncie niniejszej sprawy takiego naganego zarzutu nie można postawić pozwanym J. i P. Ś. (1). Pomijając wszystkie poboczne okoliczności wskazywane przez powoda, które nie miały znaczenia dla oceny zachowania pozwanych, tj. konflikt sąsiedzki, charakter i temperament pozwanego P. Ś. (1) itp., należy uznać, że pozwani dochowali należytej staranności w procesie nabycia nieruchomości. Jak wskazano wyżej, zupełnie inną rzeczą jest, że swoim działaniem naruszyli posiadanie zależne powoda. Z tego punktu widzenia nie podlega jednak badaniu, czy ich zachowanie miało, co do zasady, oparcie w przepisach prawa. Nadto byli w usprawiedliwionym przeświadczeniu, iż są posiadaczami samoistnymi gruntu.

Pozwany P. Ś. (1) przystąpił do przetargu organizowanego przez pozwaną spółdzielnię. Sama okoliczność, że spółdzielnię postanowiła wystawić sporną nieruchomość na sprzedaż mogła rodzić u pozwanego przekonanie, że jej stan prawny jest uregulowany. P. Ś. (1) wiedział jednak, z uwagi na panujące stosunki lokalne, że nieruchomość ta jest użytkowana przez A. P.. W trakcie posiedzeń komisji przetargowej zapewniono go, że stosunek dzierżawy, który łączył powoda i spółdzielnię wygasł, zaś A.P., po umożliwieniu mu zebraniu plonów w 2009 r., opuścił przedmiotową działkę. Podkreślić należy, że pozwany nie miał wglądu w dokumentację dotyczącą stosunku dzierżawy. Z kolei w 2009 r. roszczenia z tej umowy nie były jeszcze ujawnione w księdze wieczystej założonej dla tej nieruchomości. Pozwany jest z wykształcenia rolnikiem, zajmuje się zawodowo uprawą ziemi. Choć dzierżawa jest prawem powszechnie występującym w stosunkach wiejskich, to jednak nie można wymagać od osoby takiej, jak pozwany, tzn. nie posiadającej większej wiedzy prawniczej, żeby potrafiła, zwłaszcza jeśli nie zna stanu prawnego nieruchomości, ocenić czy działka posiada jakieś obciążenia. Natomiast z oczywistych względów nie można przypisać winy drugiemu z pozwanych, J. Ś. (1). Pozwany nie nabywał przedmiotowej nieruchomości, pomagał tylko synowi w jej uprawie, wspólnie prowadzą oni bowiem gospodarstwo rolne. Skoro tak, to tym bardziej nie można było wymagać od pozwanego J. Ś. (1), żeby znał sytuację prawną tego gruntu. Z tych przyczyn, powództwo o odszkodowanie z tytułu utraconych korzyści i poczynionych nakładów podlegało oddaleniu w stosunku do pozwanych J. Ś. (1) i P. Ś. (1), o czym orzeczono w punkcie trzecim wyroku, na podstawie art. 415 k.c.

Dokonując oceny żądania powoda w zakresie utraconych korzyści i poniesionych nakładów Sąd doszedł do przekonania, że A.P. udowodnił swoje żądanie jedynie częściowo. Uogólniając nieco, powód żądał zapłaty odszkodowania po pierwsze za rozrzucony na polu nawóz i związaną z tym robocizną, po wtóre zaś utraconych dochodów z tytułu uprawy gruntu w 2010 r.

W tym miejscu należy wskazać, że przedstawienie przez stronę dowodu w celu wykazania określonych twierdzeń o faktach sprawy, z których wywodzi ona korzystne dla siebie skutki, nie jest jej prawem czy obowiązkiem procesowym, lecz ciężarem procesowym, wynikającym i zagwarantowanym przepisami prawa, przede wszystkim w jej własnym interesie. To interes strony, jakim jest wygranie procesu, nakazuje jej podjąć wszelkie możliwe czynności procesowe w celu udowodnienia przedstawionych twierdzeń o faktach; strony nie można zmusić do ich podjęcia. O tym, co strona powinna udowodnić w konkretnym procesie, decydują przede wszystkim: przedmiot sporu, prawo materialne regulujące określone stosunki prawne i prawo procesowe normujące zasady postępowania dowodowego. Z kolei kwestia ciężaru dowodu może być rozpatrywana w aspekcie procesowym i materialnoprawnym. Aspekt procesowy (formalny) dotyczy obowiązków (powinności) stron procesu cywilnego w zakresie przedstawiania dowodów potrzebnych do rozstrzygnięcia sprawy. Wynika on z przepisów art. 3 i 232 k.p.c., które stanowią, że strony i uczestnicy postępowania są obowiązani dawać wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek oraz wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Aspekt materialnoprawny dotyczy natomiast negatywnych skutków, jakie wiążą się - w myśl przepisów prawa cywilnego - z nieudowodnieniem przez stronę faktów, z których wywodzi ona skutki prawne (art. 6 k.c.). Powód powinien udowodnić fakty, z których wywodzi dochodzone roszczenie, a pozwany - fakty uzasadniające jego zarzuty przeciwko roszczeniu powoda; fakty tamujące lub niweczące roszczenie powinien udowodnić przeciwnik tej strony, która wystąpiła z roszczeniem, a więc w zasadzie pozwany (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 17 VI 2009 r. IV CSK 71/09; z dnia 3 X 1969 r., II PR 313/69, OSNCP 1970, nr 9, poz. 147; z dnia 20 IV 1982 r., I CR 79/82; z dnia 19 XI 1997 r., I PKN 375/97, OSNAPiUS 1998, nr 18, poz. 537; z dnia 11 VI 1999 r., II CKN 390/98, OSNC 1999, nr 12, poz. 217). W tej sytuacji powód (jako poszkodowany) powinna udowodnić przesłanki roszczenia odszkodowawczego (tj. szkodę, zdarzenie ją wywołujące oraz istnienie związku przyczynowego między nimi). Udowodnienie okoliczności zmniejszających lub wykluczających roszczenie z tytułu wyrządzonej szkody obciąża natomiast pozwanego (zobowiązanego do naprawienia szkody).

Strona powodowa nie wykazała, że poniosła szkodę związaną z nawożeniem spornego gruntu oraz kosztami wykonania tej czynności i zaorania części pola. W niniejszej sprawie, na podstawie zaoferowanego przez powoda materiału dowodowego, nie udało się ustalić, czy A. P. rzeczywiście użył na dzierżawionym polu nawozu azotowego w sierpniu 2009 r., tj. przez utratą przez niego posiadania pola. Jak wynika z zeznań pozwanego P. Ś. (1) i świadka J. K., na polu nie było widać żadnego nawozu. Gdyby taki został wyłożony, w tak krótkim czasie nie doszłoby do jego absorpcji przez ziemię i to nawet, jeżeli rozsypano go już 12 sierpnia 2009 r., jak wskazywał powód. Strona powodowa nie wykazała zatem, że przed utartą posiadania doszło do nawożenia gruntu.

Z kolei bezsporną była okoliczność, że A. P. przystąpił do prac gruntowych na polu, które wykonywał m.in. 14 sierpnia 2009 r., tj. kiedy doszło do spotkania się stron i wyzucia z posiadania. Jak jednak wynika z zeznań P. Ś. (1), które co do zasady nie zostały zaprzeczone przez powoda, ziemia została zwrócona A.P., w takim stanie, w jakim pozwany wszedł w jej posiadanie. P. Ś. (1) powołał się tu na treść wyroku Sądu Rejonowego w Tczewie, który nakazał mu przywrócić posiadanie, w takim stanie, w jakim zastał nieruchomość. Skoro zatem nie była sporna okoliczność, że powód w sierpniu 2009 r. zaorał część pola, to wersją prawdopodobną i wykazaną przez pozwanego jest, że również on wykonał podobne prace przed zwrotem nieruchomości. Przeciwniej okoliczności powód nie udowodnił, podobnie jak oddania gruntu w stanie nie nadającym się do dalszej uprawy.

Strona powodowa wykazała zasadność swojego roszczenia w zakresie żądania zwrotu utraconych korzyści jedynie częściowo. W tym zakresie Sąd oparł się przede wszystkim na dowodzie z opinii biegłej sądowej z zakresu rolnictwa. Biegła odniosła się do zarzutów stron, zdaniem sądu racjonalnie wyjaśniła zaistniałe wątpliwości, zaś strony nie

kwestionowały później jej wypowiedzi. W tym stanie rzeczy Sąd uznał, że dokonane przez nią ustalenia są prawidłowe i dlatego też przyjął kwotę 56.415 zł, jako dochód, który przy prawidłowej gospodarce powód mógł osiągnąć w 2010 r.

Nie ulega wątpliwości, że pozostaje w związku przyczynowym z wyżej opisanym zachowaniem pozwanej spółdzielni szkoda, jaką poniósł powód w postaci utraconych dochodów - dopłaty z funduszy unijnych. Nie ma przy tym znaczenia, że dopłata ta wiązała się z posiadaniem spornej nieruchomości przez powoda. Co prawda wysokość dopłaty jest powiązana z wielkością arealu, którym gospodaruje rolnik, to jednak, na co także wskazywali biegli, jest to pomoc o charakterze globalnym, udzielana niejako celem doinwestowania całego gospodarstwa rolnika. Z tych przyczyn nie musi on wykazywać, że przeznaczone środki zostały wykorzystane na potrzeby konkretnego gruntu. Wysokość utraconego wsparcia Sąd określił w oparciu o decyzję z (...) oraz opinię biegłego sądowego A. K., który po zaokrągleniu określił ją na kwotę 33.289 zł. Sąd mając na uwadze, że kwota ta wykraczała ponad żądanie powoda w tym zakresie, zasądził z tego tytułu sumę 33.288,74 zł.

Nie sposób natomiast uznać, że zachodzi związek przyczynowy pomiędzy działaniem pozwanej spółdzielni i uszczerbkiem majątkowym po stronie powoda w postaci poniesionej kary finansowej na rzecz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jak wynika bowiem z art. 7 ust. 1 obowiązującej w 2009 i 2010 r. ustawy z dnia 26 stycznia 2007 r. o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (tekst jedn. z 2012 r., poz. 1164), rolnikowi przysługuje jednolita płatność obszarowa do będącej w jego posiadaniu w dniu 31 maja roku, w którym został złożony wniosek o przyznanie tej płatności, powierzchni gruntów rolnych wchodzących w skład gospodarstwa rolnego, kwalifikujących się do objęcia tą płatnością zgodnie z art. 124 ust. 2 akapit pierwszy rozporządzenia nr 73/2009, jeżeli:

1) posiada w tym dniu działki rolne o łącznej powierzchni nie mniejszej niż określona dla Rzeczypospolitej Polskiej w załączniku nr VII do rozporządzenia nr 1121/2009, z tym że w przypadku zagajników o krótkiej rotacji działka rolna powinna obejmować jednolitą gatunkowo uprawę o powierzchni co najmniej 0,1 ha;

2) wszystkie grunty rolne są utrzymywane zgodnie z normami przez cały rok kalendarzowy, w którym został złożony wniosek o przyznanie tej płatności;

2a) przestrzega wymogów przez cały rok kalendarzowy, w którym został złożony wniosek o przyznanie tej płatności;

3) został mu nadany numer identyfikacyjny w trybie przepisów o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności.

Jak wynika z zebranego materiału, a która to okoliczność nie była kwestionowana przez powoda, A. P. we wniosku skierowanym do oddziału terenowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w T. podał, że jest w posiadaniu nieruchomości opisanej w pozwie. Podkreślić należy, że bez znaczenia w tym wypadku pozostaje okoliczność, czy sąd jest związany w tym względzie decyzją administracyjną. Nie ma to bowiem znaczenia z punktu widzenia odpowiedzialności pozwanej spółdzielni. Fakt, że powód wskazał we wniosku do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, iż jest w posiadaniu spornej nieruchomości był bezsporny. A. P. starał się w tym postępowaniu wykazać, iż zawiadamiał agencję o naruszeniu posiadania nieruchomości. Również i ta okoliczność jest bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy w tym zakresie. Istotą problemu w tym wypadku jest bowiem ustalenie, czy szkoda, jaką w tej części poniósł powód, pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z zachowaniem pozwanej spółdzielni. Odpowiedź na to pytanie musi być negatywna.

Związek przyczynowy, o którym mowa w art. 361 § 1 k.c. zachodzi wówczas, gdy w zestawie wszystkich przyczyn i skutków mamy do czynienia jedynie z takimi przyczynami, które normalnie powodują określone skutki. Nie wystarczy więc stwierdzić istnienie związku przyczynowego jako takiego, wymagane bowiem jest też stwierdzenie - co należy do sądu - że chodzi o następstwa normalne. Istnienie współprzyczyn wyrządzenia szkody nie wyklucza zatem możliwości ich wartościowania z punktu widzenia adekwatnego związku przyczynowego. Nie ma bowiem znaczenia, czy mamy do czynienia z przyczyną bezpośrednią czy zdarzeniem wieloczynnikowym; związek przyczynowy może występować jako normalny również w sytuacji, gdy pewne zdarzenie stworzyło warunki powstania innych zdarzeń, z których dopiero ostatnie stało się bezpośrednią przyczyną szkody. Za normalne następstwo danego zdarzenia uważa się taki skutek,

który "zazwyczaj", "w zwykłym porządku rzeczy" jest konsekwencją tego zdarzenia, a zatem, jeżeli zdarzenie to "ogólnie sprzyja" jego wystąpieniu.

Trudno mając na względzie wyżej przytoczone argumenty uznać, że skutkiem zachowania spółdzielni była kara finansowa nałożona na powoda przez Agencję. Czynnikiem sprawczym w tym wypadku było działanie powoda, który wypełniając stosowny wniosek podał nieprawdziwe informacje. Nie sposób konstruować w tym wypadku łańcucha przyczyn pośrednich, do których można by zaliczyć również działanie pozwanej spółdzielni. Trzeba zwrócić uwagę, że zachowanie, które było udziałem strony pozwanej miało miejsce dużo wcześniej niż złożenie wniosku przez powoda. Jakkolwiek czynności te dotyczą tej samej nieruchomości, to tutaj kończą się między nimi wzajemne powiązania. Można przypuszczać, że powód formułując w ten sposób wniosek do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa starał się zapobiec dalszemu uszczerbkowi w postaci utraty wsparcia z funduszy unijnych. Naprawienia tej szkody winien jednak poszukiwać w inny sposób.

Sąd oddalił żądanie powoda dotyczące zwrotu kosztów pomocy prawnej w sprawach związanych z odzyskaniem przez powoda posiadania gruntu. Jak wynika z podstawy faktycznej powództwa, strona powodowa dochodziła w tym zakresie zwrotu kosztów zastępstwa procesowego A. P. w procesie posesoryjnym, który toczył się przed Sądem Rejonowym w Tczewie. W wyroku z 12 sierpnia 2010 r. sąd orzekł o kosztach postępowania, co oznacza, że stosowne żądanie zostało zgłoszone przez powoda. Abstrahując jednak od tej okoliczności, przyjmując, że powód domaga się zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za wszystkie dotychczas toczące się procesy z udziałem pozwanych, należy podkreślić, iż koszty procesu muszą być definitywnie rozstrzygnięte w tym postępowaniu, w którym powstały. Nie jest dopuszczalne wytoczenie odrębnego powództwa o ich zasądzenie (por. wyrok Sądu Najwyższego z 21 września 2005 r., V CK 139/2005). Skoro tak to żądanie powoda w tym zakresie zmierza do obejścia przepisów procedury, regulujących tę kwestię. Zgodnie bowiem z przepisem art. 108 § 1 zd. 1 k.p.c. Sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji. Z kolei w myśl przepisu art. 109 § 1 zd. 1 k.p.c. roszczenie o zwrot kosztów wygasa, jeśli strona najpóźniej przed zamknięciem rozprawy bezpośrednio poprzedzającej wydanie orzeczenia nie złoży sądowi spisu kosztów albo nie zgłosi wniosku o przyznanie kosztów według norm przepisanych. Skoro tak należało uznać, że roszczenie powoda o zwrot kosztów zastępstwa procesowego wygasło. Brak było zatem podstawy materialnoprawnej, która umożliwiałaby zasądzenie odszkodowania z tego tytułu.

Mając na uwadze powyższe wywody, Sąd uznał, że powództwo A.P. jest zasadne jedynie w części, o czym orzeczono na podstawie art. 471 k.c. w zw. z art. 6 k.c. w zw. z art. 361 § 1 i 2 k.k. w punkcie drugim wyroku. O odsetkach orzeczono na podstawie przepisów art. 481 § 1 i 2 k.c.

Stosując te same przepisy w punkcie trzecim wyroku Sąd oddalił w pozostałym zakresie żądanie zasądzenia odszkodowania na rzecz powoda.

W kolejnych punktach wyroku Sąd orzekł o kosztach procesu. Sąd miał przy tym na względzie, że powód w stosunku do pozwanej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (...) w likwidacji w J. wygrał sprawę w stosunku 43,32 %, przegrał ją zaś w 56,68 %. Koszty, jakie powstały po stronie powodowej to opłata sądowa od pozwu w kwocie 10.352 zł (k. 6), koszty zastępstwa procesowego w kwocie 7.200 zł, wyliczone zgodnie z § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, powiększone o opłatę skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł (k. 7). Pozwana spółdzielnia poniosła natomiast koszty zastępstwa procesowego w kwocie 7.200 zł, wyliczone zgodnie z § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, powiększone o opłatę skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł (k. 96). Mając na uwadze powyższe Sąd na podstawie art. 100 k.p.c. stosunkowo rozdzielił koszty procesu, jakie poniosły wskazane strony. Po dokonaniu stosownych obliczeń Sąd w punkcie czwartym wyroku postanowił zasądzić na rzecz powoda od pozwanej spółdzielni kwotę 7.610,88 zł, która stanowi 43,32 % poniesionych przez niego kosztów procesu, w tym obliczoną na takich samych zasadach kwotę kosztów zastępstwa procesowego, zaś w punkcie kolejnym zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 4.090,59 zł, która , która stanowi 56,68 % poniesionych przez niego kosztów zastępstwa

procesowego. O powyższym Sąd orzekł w oparciu o przywołane wyżej przepisy k.p.c. oraz rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości.

W punkcie szóstym wyroku Sąd postanowił zasądzić od powoda na rzecz pozwanych P. Ś. (1) oraz J. Ś. (1) kwotę 7.234 zł, na którą składała się kwota 7.200 zł wyliczona zgodnie z § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, powiększona o opłaty skarbowe od pełnomocnictwa w łącznej wysokości 34 zł (k. 65 i 67). Sąd miał na uwadze, że pozwany J. Ś. (1) wygrał proces w całości, zatem należały mu się pełne koszty procesu, w oparciu o zasadę wyniku procesu z art. 98 § 1 k.p.c. Z kolei pozwany P. Ś. (1) uległ swojemu przeciwnikowi tylko co do nieznacznej części żądania, zatem w ocenie Sądu należało zastosować regułę zawartą w art. 100 zd. 2 k.p.c. i włożyć wszystkie koszty procesu poniesione przez pozwanego na powoda. W sytuacji, gdy wygrywających współuczestników procesu reprezentuje jeden pełnomocnik, a tak było na gruncie niniejszej sprawy, mimo że wystawiono odrębne pełnomocnictwa, pełnomocnikowi należy się jedno wynagrodzenie, ponieważ mamy do czynienia z jedną sprawą i jedną stroną. Z tych przyczyn Sąd orzekł na podstawie wyżej przywołanych przepisów, jak w punkcie szóstym wyroku.

W niniejszej sprawie powstały wydatki związane z kosztami sporządzenia opinii biegłych w łącznej kwocie 4.788,10 zł (k. 244, 303, 342 i 415). Sąd mając na uwadze, że powód oraz pozwana spółdzielnia częściowo wygrali i przegrali niniejszy proces, stosunkowo rozdzielił między nich powstałe koszty sądowe z tego tytułu. I tak w punkcie siódmym wyroku Sąd nakazał ściągnąć od pozwanej spółdzielni kwotę 2.074,20 zł, która stanowi równowartość 43,32 % poniesionych wydatków. Z kolei w punkcie ósmym sąd nakazał ściągnąć od powoda kwotę 713,90 zł, która z kolei stanowi 56,68 % wydatków pomniejszona o kwotę 2.000 zł z tytułu uiszczonych przez stronę powodową zaliczek na poczet kosztów opinii biegłych (k. 166 i 365). Mając powyższe na uwadze, Sąd o powyższym postanowił w oparciu o przepis art. 100 k.p.c.